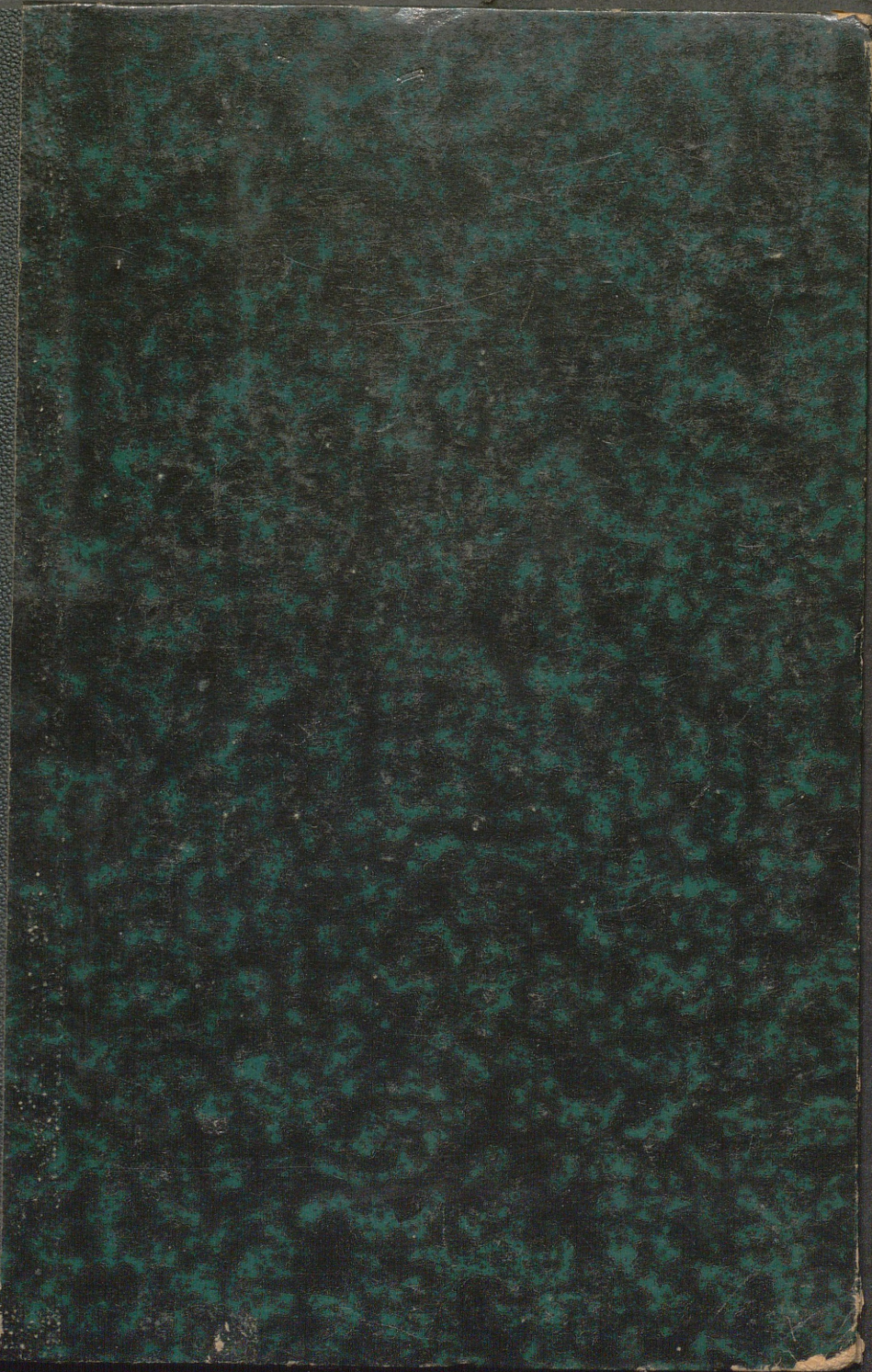
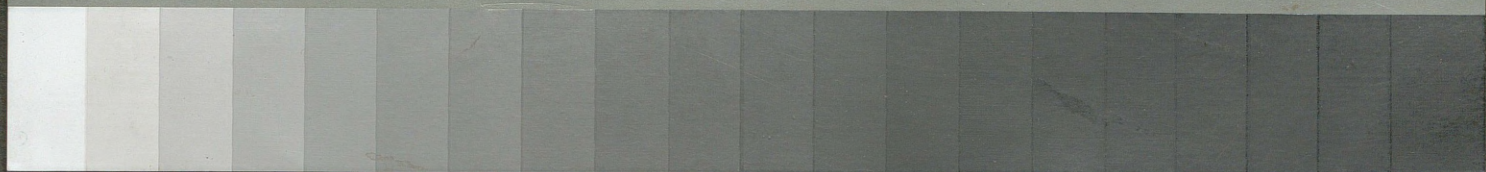




Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13

Blue

Cyan

Green

Yellow

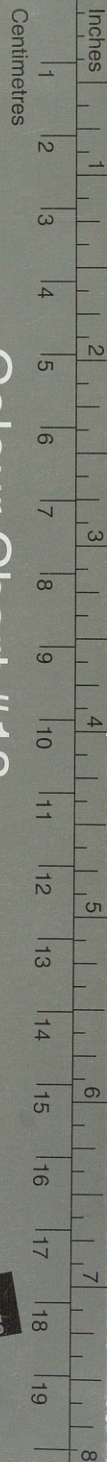
Red

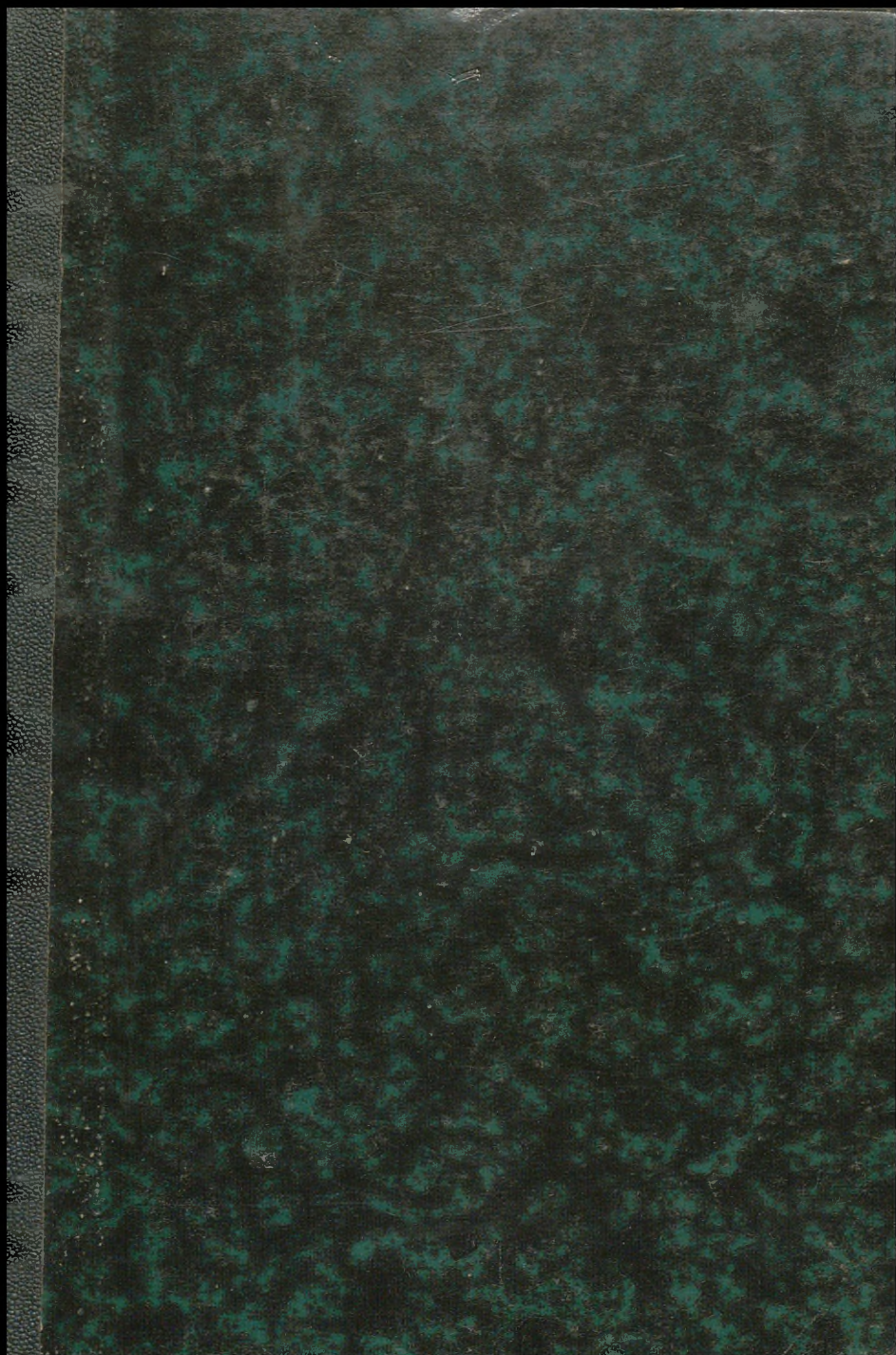
Magenta

White

3/Color

Black





U R Y W K I

W KWESTYI

WYCHOWANIA.

Dr. Ludwik Natanson



WARSZAWA.

NAKLADEM HENRYKA NATANSONA.

—
1861.

1 2 3 4 5 6

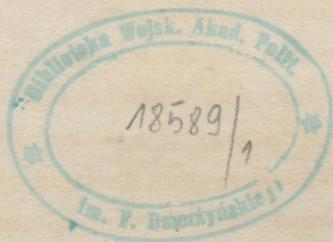
WYDZIAŁ

WYCHOWANIE

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

Warszawa dnia 17 (29) Kwietnia 1861 roku.

Starszy Cenzor **Antoni Funkenstein.**



WARSZAWA

W DRUKARNI CH. KELTER & S. ROTHMÜHL.
przy rogu ulic Pańskiej i Żelaznej Nr. 1227.

I.

To tylko dobrze przewidzieć możemy, co sami robimy, co sami przygotowujemy; więc kto chce przyszłość swą przewidzieć i obliczyć, sam ją zgotować powinien.

Przyszłość nasza, to my w przeszłości; przyszłość narodu, to naród w przyszłości.

Przyszłość narodu, to młodzież, to dzieci nasze, którym świta jutrzienka lepszej doli.

Jaką będzie ta młodzież, takim będzie kraj; na młodzieży polega ojczyzny odrodzenie.

Przygotowanie, wyrobienie młodzieży jest tedy kamieniem węgielnym, podstawą losów narodu; w niej leży jego siła.

„*Science is power*” Nauka jest siłą, mówią Anglicy. Kto umie, ten włada.

Powtarzane w kolei pokoleń kształcenie umysłowe narodu, potężnie wpływa na wrodzone uzdolnienie umysłu następnych pokoleń, i odwrotnie, przez zaniebdanie umysłowe ludu, coraz bardziej karleje siła intelligencji w potomstwie.

Kierownikiem, niejako szafarzem wychowania w rozmaitych cywilizowanych społeczeństwach jest Rząd, albo zajmują się niém różne korporacye i stowarzyszenia.

W Anglii i w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej Rząd weale się nie miesza do instytucyj przeznaczonych do wychowania młodzieży. Nie ma tam w zarządzie spraw krajowych ani władzy edukacyjnej, ani ministra wychowania, ani osobnych ku temu w budżecie państwa wyznaczanych funduszków.

Jednakże wychowanie w tych krajach coraz bardziej się krzewi, podtrzymywane uogólniającem się uczuciem potrzeby, i pomimo wad swoich stoi ono tam na wysokim stopniu rozwoju, podniecane nieustannie kontrolą opinii publicznej. Nie brak tam ani nauczycieli, ani uczonych, ani funduszków edukacyjnych.

Rząd nie dając opieki, daje natomiast najrozleglejszą swobodę nauczania i uczenia się.

W innych krajach główne instytucje edukacyjne stoją pod kierunkiem i opieką Rządu, ale i tu pozostawione jest mniej więcej obszerne pole do działania dla prywatnych osób lub stowarzyszeń, nad którym Rząd mniej więcej ścisły zachowuje dozór.

Im wyższe jest wykształcenie narodu, tém mniej potrzebną jest pomoc i opieka Rządu dla zakładów edukacyjnych.

Przy najobszerniejszym nawet rozwinięciu wpływu rządowego na wychowanie, instytucje prywatne są zawsze niezmiernie użyteczne.

Na czele korporacyj, potężny wpływ wywierających na wychowanie, stoi duchowieństwo.

Różwój moralny narodu jest jednym z najważniejszych zadań duchowieństwa.

Gdzie duchowieństwo usiłowało zagarnąć monopol wychowania młodzieży, było to zawsze ze szkodą społeczeństwa. Ilekroć duchowieństwo gorliwie przy czyniało się swém spółdziałaniem do ogólnego dzieła wychowania, było to zawsze z największą dla kraju korzyścią.

Stowarzyszenia naukowej pomocy dwojaką przynoszą korzyść wychowaniu narodowemu.

Pod względem materyalnym biorą na siebie do-

starczanie mniej lub więcej znacznej części funduszków, do celów specjalnego lub ogólnego wychowania potrzebnych.

Pomoc ich zaspokaja potrzeby, w które niepodobna wniknąć Władzy edukacyjnej; wynajduje zdolne a niezasobne indywidua, które kształci na ludzi specjalnych lub na nauczycieli.

Pomoc moralna stowarzyszeń prywatnych, ważniejsza nierównie, leży w kontroli i nadzorze instytucyj edukacyjnych.

Stowarzyszenia takie przedstawiają stronę najbardziej interesowaną w należytym kierunku i korzystnym zużytkowaniu zakładów naukowych, bo przedstawiają niejako rodzinę, dla tego dozór ich jest nieoceniony i niczem zastąpić się nie dający.

Polem działania stowarzyszeń naukowej pomocy i duchowieństwa są głównie szkoły elementarne i szkoły ogólne; dalej specjalne zakłady dla włościan i rzemieślników, o jakich w następstwie mamy zamiar mówić.

Rząd nie ma obowiązku dawać wychowanie wszystkim mieszkańcom kraju, ale kraj ma prawo żądać, by

je wszyscy mieli co najmniej w stopniu elementarnym.

Wychowanie elementarne powinno być przymusowe, a dla dzieci biednych rodziców bezpłatne.

Po skończonym szóstym roku życia, każde dziecko powinno być oddane do szkółki, jeżeli rodzice nie dowiodą, że w domu zajmują się jego wychowaniem.

Przymusowe wychowanie początkowe jest szczególnie dla naszego kraju koniecznym warunkiem polepszenia bytu narodu.

Wychowanie co najmniej elementarne, to jest nauka katechizmu czytania pisania, i pierwszych działań arytmetyki, jest tak koniecznym dla każdego człowieka, jakiegokolwiek stanu i wyznania, że odmówienie tego dobrodziejstwa największej liczbie mieszkańców jest grzechem społecznym.

W Prusiech i w całych prawie Niemczech, wychowanie elementarne jest obowiązkowe, prawem nakazane i jak najściślej dopilnowane.

W Anglii nie ma na to prawa, ale czuwają nad rozszerzaniem początkowego wychowania liczne stowarzyszenia, a najbardziej rozum ludności dojrzałej — rodziców.

We Francji nie ma przymusu oddawania dzieci do szkółek. To też rozwój umysłowy narodu na tém cierpi, pomimo niezmierniej liczby szkółek elementarnych przez Rząd zaprowadzonych.

Przymusowi elementarnego wychowania zarzucają, że ponieważ wychowanie jest dobrodziejstwem, więc dobrodziejstwa prawem narzucać nie można, ani znie-walać do korzystania z dobrodziejstwa.

Zarzucają również, że mianowicie po wsiach, rodzice potrzebują posługi dzieci przy młodszych dzieciach, lub pomocy przy zajęciach rolnych.

Dziwna to jednak anomalia, że prawo nakazuje rodzicom żywić i odziewać dziecię, a nie nakazuje mu dać pożywienie moralne, które przecież co najmniej równie jest ważne jak pokarm.

Jeżeli przeciw prawu rodziny postawimy prawo społeczeństwa, jeżeli przeciw prawu rodziców postawimy prawo dziecięcia, to zarzuty powyższe nikną zupełnie.

Statystyka przestępstw we wszystkich krajach wykazuje niezmierną przewyżkę na niekorzyść nieumiejących czytać i pisać.

Czyż więc kraj nie ma prawa użyć drogi wychowania dla zmniejszenia występku, by tym sposobem zamiast karać winnych, uprzedzać przestępstwa?

Czy dziecię nie ma prawa do opieki kraju, dlatego, że rodzice nie poczuwają się do obowiązku, by mu dać sposobność uszlachetnienia swej ludzkiej natury?

Przeszkody materialne w wykonaniu przymusowego oddawania do szkólek, są praktycznie usunięte, i to na wielką skalę, długoletniem doświadczeniem stwierdzonemi środkami w Niemczech.

Praktyczne wykonanie zasady powszechnego elementarnego wychowania, zastosowane zostało w warunkach niemal identycznych z temi, w jakich lud nasz się znajduje, a mianowicie w W. Ks. Poznańskim.

Skutki tego wychowania okazały się już dowodnie w ważnych téj prowincyi przejściach społecznych.

Doświadczenie wprost odwrotne, niejako próba w matematyczném działaniu, objawiło się w zachowaniu się ludu w Galicyi w podobnych okolicznościach.

Po przyjęciu zasady, zastosowanie jéj jest tylko kwestyą środków, przyczém nawet prawo rodziców do pomocy od swych dzieci, w znacznej rozciągłości uwzględnione być może.

Pod względem praktycznego wykonania moglibyśmy wiele zaczerpnąć korzyści z doświadczenia ludzi fachowych w W. Ks. Poznańskim.

Obawa, by dzieci z elementarném wychowaniem nie zostały odwrócone od pracy rolnéj, jest płonną, doświadczenie dowodzi przeciwnego faktu.

Doświadczenie dowodzi również, że tacy ludzie pracują lepiej, że wychowanie elementarne rozwijając umysły dzieci ludu, robi z nich rozumnych robotników, że zatem powiększa siły produkcyjne narodu, ilość pracy i bogactwo kraju.

Dziś, kiedy uwłaszczenie włościan niebawem powszechnie się urzeczywistni, wypada więcej niż kiedykolwiek dbać o wyszlachetnienie ich ludzkiej natury i obudzenie ich intelligencji.

Potrzeba koniecznie, ażeby wraz z polepszeniem bytu materyalnego włościan, wzrastało ich kształcenie moralne, bez czego, ani dobrobytu zachować, ani zeń użytkować nie potrafią.

Słowem, przymusowe wychowanie elementarne jest u nas nagłą potrzebą kraju.

Przymusowe wychowanie elementarne musi być dla biednych bezpłatne.

Koszta na ten cel łożone, wrócą się sownie przez oszczędności w zakładach karnych i szpitalach, a głównie przez wzrastającą zamożność kraju.

Wychowanie elementarne, konieczne dla wszystkich dzieci, nie powinno być ostatecznym kresem dla żadnego.

Przybytek wiedzy i nauki musi być dla wszystkich otwarty.

Niech wchodzi kto chce i może, i niechaj dojdzie tak daleko, jak go okoliczności i zdolności zaprowadzić zdołają.

Im dalej, tém lepiej, i dla niego i dla kraju.

Niemasz nigdzie zbytku uczonych, i nauka nigdy nie stała się szkodliwą żadnemu społeczeństwu.

Niebezpieczeństwo dla kraju nie pochodzi od tych którzy się uczą, ale od nieuków i niedowarzonych półuczuków.

Wychowanie ma trzy strony, odpowiadające trzem dążnościom ludzkiego ducha, któremi są: dobro, prawda i piękno.

Ku pierwszemu, to jest ku dobru, prowadzi wychowanie moralne, oparte na religii, daje poznać wiarę, obowiązek i sprawiedliwość.

Ku poznaniu prawdy i zastosowaniu jęj w życiu prowadzi nauka w ścisłym znaczeniu.

Do poznania i cenięcia piękna we wszystkich jego postaciach, do podniesienia ducha człowieka do wyższego świata ideału, prowadzi sztuka.

Tak więc, umoralnienie, nauczanie i ukształcenie (kultura), są to trzy części, w ścisłym jedynie połączeniu stanowiące całość, to jest istotne zupełne wychowanie.

Ze względu na indywiduum, wychowanie przedstawia trzy cele, których spełnienie również jednocześnie i zgodnie musi być przeprowadzane.

Rozwinać siły cielesne — zdrowie.

Rozwinać władze umysłowe, wzbogacić je wiedzą, wyrobić pojęcia i sąd.

Uzlachetnić uczucia i wyrobić charakter.

Zbyt często niestety, z wielkim dla młodzieży uszczerbkiem, jeden lub drugi cel bywa przedewszystkiem ścigany, z zaniedbaniem innych.

A jednak dobre wychowanie musi je wszystkie jednocześnie mieć na oku, bo tylko spełnieniem tych trzech warunków, jak bussola na trójnogu w zbawiennej stać może równowadze.

Hygiena wychowania bywa najbardziej zaniedbywaną.

Odstąpiono zupełnie w tym względzie od przykładu najbardziej ukształconego ze starożytnych narodów.

W gymnazyjach greckich, ćwiczenia ciała były głównym wychowania zadaniem, a tylko w chwilach odpoczynku i wytchnienia kształcono umysł dialogiem i dysputą, a podnoszono uczucia muzyką i poezją.

Obecnie w szkołach wzgląd na zdrowie zupełnie bywa pominięty.

Wśród czterech godzin nużącego siedzenia, przerwa dziesięcio-minutowa uważa się za dostateczną dla wypoczynku, i to dla dzieci, między 9. a 16. rokiem życia.

Po zaledwie skończonym obiedzie zasadzamy je znowu na dwie godziny do ławek, z których schodzą, by natychmiast bez wytchnienia zajmowały się do spoczynku lub późno w noc zadaniami lub domowymi lekcyami.

Dopiero postępowe skarłowacenie wzrostu, obok namnożenia się ułomności, zmalenie sił obok wzmagającej się drażliwości nerwowej, zmniejszająca się oporność ciała na wpływy zewnętrzne, w ostatnich pokoleniach powszechnie spostrzegane, poczęły zwracać uwagę na konieczność zajęcia się niezbędnym doczesnego bytu warunkiem, zdrowiem.

Wprowadzono tu i owdzie gimnastykę, zapaśnictwo (Turnen Niemców), ale nie dosyć zajęto się warunkami higienicznego wychowania dzieci, to jest przed zupełnym rozwinięciem ciała.

Ażeby gimnastyka mogła zbawiennie wpływać na rozwój sił cielesnych, należy przedewszystkiem usunąć przyczyny wstrzymujące wzrost, przeszkadzające swobodnemu odbywaniu się czynności dziecięcego organizmu.

Obszerny to przedmiot pożytecznych badań dla lekarzy higienistów.

Nie mogąc tu w całości rozwinąć zasady higienicznego wychowania, ograniczymy się do wskazania głównych grzechów, przeciw tym zasadom popełnianych.

Pierwszym grzechem jest zbyt wczesne rozwijanie władz umysłowych.

Popychani szczególną a bardzo pospolitą miłością własną rodzice, widząc kielkujące pierwiosniki władz umysłowych u dzieci, pragną, by jak najprędzej się

rozwijają, używają podniet i bodźców, by pysznić się mogli i popisywać cudownymi dziećmi.

Młode roślinki, jak w szklarni pod sztucznym ciepłem szybko bujają, ale szybko się wysilają i więdną.

Dzieje się to niemal zawsze z uszczerbkiem dla władz umysłowych, a bardzo często z uszczerbkiem dla zdrowia.

Z cudownych dzieci, z późnym żalem, rodzice widzą wyrastające niedolegi.

Już to ludowe podanie mówi o przemądrych dzieciach, że się nie chowają.

Drugim grzechem jest przeciążanie dzieci pracą umysłową.

Grzech ten mniej często popełniają rodzice, częściej nauczyciele.

W zamiarze, zresztą bardzo chwalebnym, by dziecię nie próżnowało, by miało ciągle zajęcie, zadają mu tyle pracy, by cały czas od spoczynku i posiłku zbywający zaprzętać.

Odstępuje to od pracy, uprzykrza ją, a co najważniejsza, zajmuje nieustannie umysł ze szkodą zdrowia.

Jak zbyt duża ilość umysłowego zatrudnienia szkodliwą jest, tak i niestosowny, sile pojęcia dzieci nieodpowiedni wybór przedmiotów, równie zgubne sprowadza skutki dla ich umysłowego i cielesnego rozwoju.

Błędem jest dalej higienicznym, zbyt wczesne zasadzanie dzieci do ławek.

Siedzenie przydługie, mianowicie przy pisaniu, jest z wielu względów zdrowiu szkodliwe, a bardziej jeszcze dla dziewcząt, aniżeli dla chłopców.

Szkodzi ono przez tamowanie oddychania, wzrostu, i brak ruchu, tego koniecznego warunku należytego odbywania się czynności ciała.

Dzieci nie tylko potrzebują wiele ruchu (a strofujemy je, gdy są niespokojne), ale i potrzebują wiele powietrza i to świeżego czystego powietrza.

Tego niezbędnego odżywczego pierwiastku nie ma dosyć w klasie lub ochronie, mieszczącej kilkadziesiąt tych drobnych stworzeń w ciasnej izbie szkolnej.

Za zasadę przyjąćby należało, ażeby dzieci przed 9. rokiem życia nie były zasadzane do ławek, ile możności najmniej były trzymane w izbie, a najwięcej na wolnym powietrzu.

Tęj potrzebie starano się w Niemczech zaradzić przez zaprowadzenie ogródków szkolnych.

Gimnastyka, jak się praktykuje obecnie, niezupełnie odpowiada celowi.

Łatwo ona wyradza się w zapaśnictwo i łamane sztuki skoczków, co obok niebezpieczeństwa, nie jest zadaniem gimnastyki higienicznej.

Tak zwana gimnastyka szwedzka, o której popolicie prawią ci, co jej nie znają, również nie jest gimnastyką higieniczną.

Gimnastyka higieniczna zawiera się w najprostszycch ruchach ciała na wolném powietrzu, lub z konieczności w obszernój izbie. Najwięcej do niej się zbliża tak zwana gimnastyka pokojowa.

Hygiena wychowania, baczną powinna zwracać uwagę na położenie, obszerność i oświetlenie izb szkolnych.

Wychowanie naukowe ma dwa różne cele:

Pierwszym jest rozwój zdolności umysłowych, drugim rozszerzenie zakresu wiedzy.

Rozwój władz umysłowych jest koniecznym warunkiem osiągnięcia korzyści z pobieranych nauk realnych, przygotowaniem do ich przyjęcia i upożytecznienia.

Rozwój władz umysłowych jest więc uprzedniem zadaniem wszelkiego nauczania.

Bez tego uprzedniego kształcenia, czyniącego dziecię zdatném do każdego nadal zajęcia, wszelkie nauczanie realne czyli użytkowe jest i utrudnione i bezkorzystne.

Dopiero na tak przygotowany umysł rzucać można nasiona rzeczywistój wiedzy.

Prawdziwie korzystna realna nauka zaczyna się dopiero w wieku dojrzewaniu, a zatém około 16. roku życia.

Wszystko, czego się poprzednio uczono, zapomina się bardzo prędko, a jeżeli nie posłużyło za materyał do ogólnego ukształcenia, do rozwinięcia władz umysłowych, jest na czysto stracone, a czas na to poświęcony, zmarnowany.

Nauki ściśle, uylitarne, ażeby były z niejaką korzyścią słuchane, potrzebują szczegółowego, gruntownego wykładu, do słuchania którego dzieci nie są zdolne; wymagają uprzedniego już stopnia ogólnego wykształcenia umysłowego, którego same przez się nie dają.

Są wprawdzie umysły wyjątkowe, które na każdym materyale się wykształcają; widziano dzieci bystro kształcące się umysłowo, nawet na nieprzystępnym dla nich przedmiocie, ale są to zdolności wyjątkowe właśnie, w których, tak jak w chorobach opacznie leczonych, *dobroczynna vis medicalrix naturae* przemaga i chorobę i szkodliwe lekarstwa skutki.

Najczęściej, przedwcześnie naukami realnemi zajmowane umysły, albo zupełnie marnieją, albo paczą się jednostronnie.

Doświadczeniem wieloletniém najznakomitszych pedagogów, jako najlepszy materyał do rozwijania zdolności umysłowych u dzieci, uznane są nauki humaniora zwane, to jest nauka języków, mianowicie starożytnych, literatura i historia.

Humaniora obok tego mają wpływ przeważny na kierunek pojęć dziecięcia, na rozjaśnienie mu stosunków społecznych.

Rodzice, często nieświadomi tych korzyści z nauk humanitarnych, przekładają nauki użyteczne; utyskują, że łacina i greczyzna zapomina się prędko, że w zatrudnieniach zarobkowych bezpośrednio użyteczności się nie dają, i uważają czas tym naukom poświęcony, jako czysto stracony.

Niezręczni obrońcy humaniorów, przytaczają na korzyść nauk filologicznych, że uczniowie będą mogli czytać arcydzieła greckiej i rzymskiej literatury w oryginale.

Błędne zdania, słaba obrona.

Mniejsza, że uczeń w lat kilka po wyjściu ze szkół, zapomni wyjątków grammatyki łacińskiej, konjugacyj greckich, lub świetnych ustępów z mów Cycerona.

Jak najpożywniejsze pokarmy trawia się bez śladu, idąc przerobione, całkowicie na odżywienie organizmu, tak dobrze przetrawione humaniora mogą zupełnie zniknąć z pamięci; posłużyły one za odżywny pokarm dla umysłu, za materiał do wyrobienia charakteru, a nareszcie za konieczne przygotowanie do nauk użytecznych, np. prawa, medycyny, i t. p.

Rozszerzeniu zakresu wiedzy dla rozwiniętego już umysłu, odpowiadają nauki realne.

Jak humaniora rozjaśniają umysł w stosunku do społeczeństwa, tak nauki ścisłe i przyrodnicze, wskazują stanowisko człowieka względem całego stworzenia.

Nauki ścisłe, mianowicie nauki przyrodnicze, dawniej jako zabawa i ornament umysłowy uważane, w obecnym czasie tak wplotły się w życie codzienne, że poznanie ich stało się nieodzowną potrzebą każdego dobrze wychowanego człowieka.

Nareszcie umiejętności realne, jako bezpośrednie w życiu mające zastosowanie, stanowią niejako materialne bogactwo umysłowe i część ogólnego bogactwa krajowego.

Humaniora rozgrzewają ducha, podniecają wyobraźnię, nauki realne rozwijają jedną z najcenniejszych władz umysłowych, zastanawianie się i rozsądek.

Nie można wszelako na karb nauk humanitarnych kłaść winę wyłącznego podniecania wyobraźni, ani na karb nauk ścisłych wyłącznie wyziębiającego wpływu; zależy to od sposobu wykładu i odrębnego jednego lub drugiego kierunku w naukach.

W danych razach humaniora prowadzić mogą do pedantyzmu, a praca nad naukami ścisłymi do niepraktyczności charakteru.

W dobrze kierowanym wychowaniu i wyobraźnia i rozsądek powinny się równoważyć.

Dla tego, dla charakterów ruchliwych, skłonnych do zapału, zajęcie się naukami ścisłymi powinno posłużyć do utrzymania téj równowagi.

Rzeczywistość musi być postępowy, zastosowany do przyrodzonego porządku następstwa ich naturalnego rozkwitania.

Pierwszą władzą umysłową pojawiającą się u dziecka, jest, jak powszechnie wiadomo, pamięć, która gromadzi wrażenia zmysłowe, odtwarza powstałe z nich wyobrażenia i wyrobione z nich pojęcia.

Kształcąc tę cenną zdolność, należy użyć jej jako dźwigni do dalszego postępu, poddawać jej materiał użyteczny na przyszłość.

W ślad za pamięcią rozwija się, nieraz gwałtownie wola.

Jedną z największych trudności w wychowaniu jest opanowanie woli dziecięcia, która samopas bujając wyradza się w swawolę, upór lub zuchwalstwo.

Opanowywać wolę dziecięcia, to nie znaczy uczyć ją podległości, lub pognać ją do niewolnictwa, ale owszem skierować ją na jego własną korzyść.

Flecti non frangi.

Tylko ta praca umysłowa jest dla człowieka korzystną, w której udział bierze jego własna wola.

Wraz z wiekiem, nauka, z biernej jaką jest w dziecięctwie, staje się coraz więcej wypadkiem czynnego współpracownictwa umysłowego ze strony ucznia, aż nareszcie w wieku dojrzałym cała leży w samoistnej pracy indywidualnej.

Pierwszém skierowaniem woli ucznia na jego korzyść jest wyrobienie uwagi.

Uwaga jest panowaniem woli nad myślą i poddaniem jęj przyrządów zmysłowych.

Uwaga jest pracą, a zdolność uważania wyrabia się wprawą.

Jak wszelka praca, wszelkie wysilenie, uwaga potrzebuje przerw dla wypoczynku.

Utrzymanie uwagi jest talizmanem dobrego i korzystnego wykładu.

Zręczne wyrobienie uwagi rodzi zamiłowanie w pracy umysłowej, tak, jak odwrotnie przeciążenie jęj nuży i rodzi wstręt do pracy.

Na podstawie pamięci i woli, czyli samoistnego myślenia, wyrabia się wyobraźnia, imaginacya, fantazyja.

Wyobraźnia jest bramą wchodową do uczuć, matką zapału, i z tego względu jest drogocenną władzą, na której oprzeć można estetyczną stronę wychowania.

Chociaż wyobraźnia nie tworzy rzeczy, a tylko formę, to jednak, pomijając nawet dzieła sztuki, jest potężnym działaczem w utworach pracy umysłowej.

Wyobraźnia ma swą stronę niebezpieczną, bo wygórowana zamienia się w swawolę myśli, za którą często idzie swawola czynu.

Zapędy wyobraźni zbawiennie miarkuje rozwaga.

Rozwaga w dziecku jest anomalią i jakby przedwczesnym kwiatem, rzadko zawiązek owocu w sobie

rozważającym; rozwija się i rozwijać powinna wraz z postępującym samoistnym myśleniem, zastanawianiem się.

Rozwagę myśli, czyli zdolność słusznego wnioskania, nazywamy rozsądkiem.

Nauki swym rozkładem i stopniowaniem powinny stosować się do tego naturalnego następstwa pojawiania się i rozwoju władz umysłowych, powinny służyć do wzmocnienia i ozdobienia pamięci, do wyrobienia uwagi i zamiłowania do pracy, do rozwinięcia wyobraźni i zrównoważenia jój rozsądkiem.

Obok władz umysłowych, rozwijają się uczucia dziecięca, skłonności, popędy, namiętności.

Uczucia biorą początek w przyrodzonym egotyzmie, i łatwo wybujać mogą w samolubstwo.

Na kierunek uczuć i skłonności najwięcej wpływają przykład domowy i niezliczone, a przewidzieć się nie dające okoliczności, wśród których wzrasta i wychowuje się dziecko.

Z drugiej strony, silnie wpływać może na ten kierunek nauka religii, historia i materyał moralny przedmiotów i książek, do rozwoju władz umysłowych użytych.

Postępowanie i przykład nauczycieli rozwija w uczniach nigdy potem niezatarte uczucia honoru i zacności.

Potrzeba koniecznie, ażeby uczniowie nauczyciela nie tylko dla nauki cenili, ale i dla jego charakteru kochać i szanować musieli.

Biorąc prawa rodziców, nauczyciel przyjmuje zarazem ich obowiązki.

Wychowanie w szkołach publicznych ma to do siebie, iż przez stosunki koleżeńskie między uczniami wyrabia się ich charakter.

Szkoła, to mały świat, prawdziwy mikrokosmos, z jego pragnieniami i zawodami, ze ścieraniem się interesów i dążeń, w którym dziecię i młodzieniec przygotowują się do walki całego życia.

Tylko uczucia są tu czystsze, zapał gorętszy, a właśnie brak oględności światowej czyni wpływ jednych dzieci na drugie bardzo potężnym.

W szkole zawierują się sympatyczne przyjaźnie, bez względu na różnice stanu i pochodzenia, krzewi się braterstwo i równość koleżeńska.

Dzieci w szkołach publicznych szybko pozbywają się samolubstwa, miękkości i pieśczołliwości domowego wychowania; zarozumiałość pokorniej w obec uznania lepszych i zdolniejszych, a emulacya bodzie leniwszych do energiczniejszej działalności.

Nie są bez wad szkoły publiczne; często zdrożności, bez czujnego oka nauczycieli, szybko szerzą złe między dziećmi, a znaczna liczba uczniów nie dozwala nauczycielowi zajmować się każdym z osobna.

Pomimo tego w ogóle wychowanie publiczne, mianowicie w celu kształcenia umysłu i charakteru, o wiele przewyższa wychowanie domowe.

Dla chłopców, wychowanie publiczne powinno być regułą, domowe wyjątkiem.

Wyjątek ten stosuje się do dzieci, szczególnie wątłym zdrowiem, lub ułomnościami dotkniętych, albo z powodu tępości władz umysłowych, troskliwszego wymagających zajęcia.

Dla dziewcząt, wychowanie domowe powinno być prawidłem, wychowanie publiczne wyjątkiem.

Wychowanie kobiet pod względem rozwoju władz umysłowych, nie różni się od wychowania mężczyzn.

Tylko w ich charakterze potrzeba mniej hartu, a więcej łagodności; śmiałość zastąpioną być musi przez skromność, a odwaga przez poświęcenie.

Powołanie kobiety zupełnie jest inne jak mężczyzny.

Mężczyzna poświęca się społeczeństwu, ojczyźnie, kobieta rodzinie; pierwszego też kraj, drugą rodzina wychowywać powinny.

Młodzieniec będzie żołnierzem, urzędnikiem, uczo-
nym, literatem, artystą; kobieta będzie żoną i matką,
lub chybi swego przeznaczenia.

Natura i rozum wymagają, by dziewczęta [wychowane były przez matkę, lub pod jej okiem, by wcześniej wprawiły się do cichego życia domowego, i świętych a wzniosłych obowiązków rodziny.

W ciszy więc domowej dziewczę pozna zasady wiary i moralności, nauczy się języka ojczystego i jego literatury, historii i jeografii, z nauk przyrodzonych powéźmie wyobrażenie o Stworzeniu, ozdobi i wzniesie swój umysł poezją, muzyką i malarstwem, a od matki swéj nauczy się skromności, czystości obyczajów i tradycyj, miłości ojczyzny i rodziny, a narreszcie tych tysiąca drobnostek, któremi kobiety umieją uprzyjemnić życie i sobie i tym, których kochają.

W obowiązkach rodzinnych kobiet, najważniejszym jest ich wpływ na moralny kierunek wychowania dzieci.

Zacna i rozsądna matka, więcej jak ktokolwiek, umie wytknąć drogę dziecięciu na całe życie.

Mężczyznom kobiety narzucają, nawet mimo ich woli, oglądę, ścierają szorstkość obyczajów, łagodzą charakter, wyrabiając kulturę, ten tak ważny element cywilizacyi.

Nie wychodząc ze swego rodzinnego zakresu, obok bezpośredniego wpływu i nieustannego działania na mężczyzn, kobiety najczęściej są pobudką do pracy, pośredniém narzędziem najważniejszych postępów ludzkości.

Źle radzą kobietom ci, którzy chcą je wywieść z rodzinnego koła, na szersze niby pole działania; jest to dążenie przeciwne naturze, więc musi być zgubne.

Sama nauka nie stanowi jeszcze zupełnego wychowania.

Dopelnieniem jęj jest kultura, czyli moralno-estetyczne ukształcenie.

Kultura zależy na wyrobieniu zasad moralnych, wyobrażeń o obowiązku i honorze, i na ogładzie obyczajów, uszlachetniających stosunki towarzyskie.

Ukształcenie moralno-estetyczne nie nadaje się przez instytucye.

Podstawą jego jest religia, tradycya historyczno-narodowa, przykład domowy i przykład publiczny.

Środkami: literatura, scena i sztuki piękne.

Obawiano się zbyt miękkącego wpływu sztuk pięknych na obyczaje narodu.

Obawa ta jest płonną, ilekroć wychowanie estetyczne idzie na równi z wychowaniem higieniczném i naukowém.

Wracamy więc do pierwotnego założenia, że w wychowaniu, jeżeli ma być zupełne, powinno zarówno uwzględnić trzy strony ludzkiej natury: zdrowie, umysł i uczucie; pierwsze umocnić, drugie rozwijać, a trzecie uszlachetnić.

II.

Rozebrawszy ogólne zasady wychowania, rzućmy okiem na zakłady, których celem ma być, zasady te w czyn wprowadzić.

Do 9. roku życia, wychowanie dzieci powinno być ściśle domowe, w kółku rodzinném.

Powinnaby się niém zająć matka, jeżeli zatrudnienie ojca wymaga, by się znajdował po za domem.

Tylko przy niemożności dokonania tego obowiązku ze strony rodziców, wychowanie niemowląt i małych dzieci w żłobkach i ochronach, lub w szkółkach elementarnych, powinno być dopuszczoném.

Żłobki i ochrony, wyręczając rodziców, a szczególnie matkę, w świętych obowiązkach jedynie naturalnej opieki, a wyzwalając dzieci od wdzięczności za te starania, niweczą w znacznej części uczucia rodzin-

ne i zwalniają węzły rodziny, która jest podstawą społeczeństwa.

Żłobki więc i ochrony, pomimo dobrodziejstw, jakie wyświadczają, są złem, chociaż często złem koniecznym, zastępującem coś gorszego.

Pod tym względem zakłady te stoją na równi ze szpitalami, a dążeniem ekonomii społecznej powinno być, uczynić je niepotrzebnymi.

Kiedy jednak to złe jest nieuchronne, to należy uczynić je jak najmniej szkodliwym, i wszelkie jakie można zeń wyciągnąć korzyści.

Najważniejszą stroną wychowania w żłobkach i ochronach jest strona higieniczna.

Starania około czystości i porządku, świeżego powietrza i stosowne obejście się z niemowlętami, potrzebują stałego dozoru lekarza higienisty.

W ochronach zachodzi potrzeba rozwijania pierwszych wyobrażeń dziecięcia.

Ławki i siedzenie powinny tu być zupełnie zakazane.

Jako środki do rozwijania umysłu, powinny tu służyć: rozmowa, zabawa, okazywanie przedmiotów codziennego życia w naturze lub w obrazkach. Pacierz i śpiewy nabożne niech będą jedyną nauką.

Natomiast dla ukształcenia obyczajów obszerne tu pole do pracy.

Baczyć jednak należy, by oduczając swawoli, zupełnie dzieci nie pozbawiać woli; bo nie krępować lub gnębić wolę, lecz ją ku dobremu kierować potrzeba.

Nie mówimy już o machinalném posłuszeństwie, wymożoném karą cielesną lub postrachem, bo te środki wcale tolerowanemi być nie mogą, jako niszczące wszelki zaród szlachetności charakteru w dziecięciu.

Ale jest inny rodzaj zniewalania dzieci, który jakkolwiek w zasadzie dobry, bo na łagodności oparty, musi być jednak oględnie używany, bo w nadużyciu psuje charakter dziecka, czyniąc je niewolniczym lub co gorsza obłudnym.

Niechaj już tu dzieci nauczą się żyć z sobą w zgodzie, kochać się wzajemnie, i wzajemnie sobie dopomagać.

Od 7. roku życia zaczynać się powinno nauczanie elementarne.

Z uwzględnieniem wieku i zdolności dziecięcia, zachowując więcej tok rozmowy aniżeli lekcyi, nauczanie początkowe powinno postępować zwolna, nie ograniczając prawie swobody i zabawy dziecka.

Program początkowego nauczania powinien się ograniczać na nauce katechizmu, czytania i pisania po polsku, i czterech pierwszych działaniach arytmetycznych.

Wychowanie elementarne u nas jeszcze musi mieć przede wszystkim charakter konfesyjonalny, ale zarazem zawsze charakter narodowy.

Najglówniejszym przedmiotem wykładu w szkołkach jest katechizm, zasady wiary, a zatem tu wyznania muszą być rozdzielone.

Głównym opiekunem i nadzorcą szkółek początkowych musi być duchowieństwo.

Charakter narodowy w wychowaniu elementarnym, zasadzałby się na nauce czytania i pisania w języku ojczystym, a książeczki do czytania powinny by czerpać swój przedmiot z Pisma Ś-go, zdań moralnych i z historii ojczystej.

W szkołkach dla izraelitów dodać wypadnie czytanie w języku hebrajskim, wykład modlitw i biblii w języku polskim.

Wychowanie elementarne powinno trwać najmniej trzy lata, to jest: do 9. roku życia, a nauka ograniczona do kilku, najwięcej czterech godzin dziennie, zostawi wiele czasu dziecku do ruchu na świeżem powietrzu.

W szkołkach wiejskich, rozkładając naukę na więcej lat, np. do 12. roku, możnaby się ograniczyć jedną godziną latem, a zająć 3 lub 4 godziny zimą, co dozwoliłoby dzieciom brać udział w koniecznej pomocy rodzicom przy pracy.

Zadaniem wychowania elementarnego nie jest wyłącznie nauka w granicach wyżej zakreślonych.

Charakter szkółek religijny wskazuje zarazem, że wychowanie moralno-obyczajowe na pierwszym tu ma być miejscu.

Walczyć tu przychodzi nietylko ze złemi skłonnościami dzieci, ale ze zgubnym zbyt często wpływem domowego przykładu.

Czuwanie nad dobrym kierunkiem obyczajowym dzieci w szkółkach, nie może być zbyt troskliwem, a nauka tu wzorem i miłością wpajana, oddziałuje jeszcze na rodziców w domu.

Jakież błogosławieństwo rozlałoby na kraj cały takie wychowanie jednego już pokolenia.

Nauka w szkółce ma być, jeżeli nie dla wszystkich, to dla wielu, przygotowaniem do nauki w szkole.

Szkola, jeżeli nie może być dla wszystkich, powinna być dostępną dla większości dzieci.

Wszelkie możliwe ułatwienia powinny być robione, aby dzieci nawet najbiedniejszych rodziców, mianowicie jeżeli wyższe okazują zdolności, mogły korzystać z wychowania szkolnego.

W szkole znika charakter wyłącznie konfesyjonalny, a jakkolwiek nauka religii pozostaje głównym

przedmiotem, to jednak wszelkie wyznania mogą razem korzystać z nauk szkolnych.

Głównym celem wychowania szkolnego jest rozwój władz umysłowych i zdolności dzieci.

Wszelka nauka w szkołach powinna być materiałem do tego rozwoju służącym.

Program nauk w niższych klasach powinien obejmować wyłącznie prawie humaniora, w wyższych klasach dodany ma być wykład nauk realnych i ścisłych.

Znaczna część młodzieży, z powodu położenia rodziców, nie może poświęcić się nauce w tej rozciągłości, jaką zakłady naukowe dać są w stanie.

Zawczasu zmuszeni są oddać się praktycznemu zajęciu, któreby mogło zapewnić osobiste utrzymanie lub wyżywienie na przyszłość.

Takie dzieci uczą się rzemiosła, pracują w handlu lub fabrykach.

Do dziewiątego roku życia dziecię nie powinno pracować cieleśnie; doszedłszy jednak do tego wieku, zmuszone bywa iść do terminu.

Jeżeli przedtem korzystało z dobrodziejstwa elementarnego wychowania, to nie trudno będzie i przy pracy praktycznej znaleźć dla terminatora godzinę lub dwie na dzień dla nauki.

Tu zachodzi różnica w położeniu ludności wiejskiej i miejskiej.

W wielu miejscach, obok szkólek początkowych wiejskich, mogłyby istnieć szkoły wiejskie, gdzie przez lat 5, chłopiec mógłby w niedziele, święta, a codziennie zimą, pobierać nauki swemu zawodowi odpowiednie; mógłby poznać zasady gospodarstwa, leśnictwa, bartnictwa, jedwabnictwa, i t. p., a umysł jego rozwijałby się na tych materyałach.

W miastach należałoby założyć szkoły rzemieślnicze, cechowe, których urządzenie, zachowując cel ogólnego kształcenia, mogłoby uwzględnić jakość i potrzeby odpowiedniego rzemiosła.

Instytucya cechów, ze względu na wzrost i zmianę warunków rękodzieł i fabryk, wymagająca gruntownej reformy, mogłaby pod względem wychowania najważniejsze oddać usługi.

Każde zgromadzenie cechowe powinnyby mieć i utrzymywać swoje szkoły specjalne.

Oddanie tych szkół pod nadzór starszych zgromadzenia ułatwiłoby ich najodpowiedniejsze urządzenie.

Program tych szkół, wraz z rozkładem godzin, powinien być szczegółowo z potrzebami i zwyczajami każdego cechu uradzony.

Terminatorowie zwykle są niepłatni, i praca ich należy się majstrom; jest ona słusznym wynagrodzeniem za praktyczne nauczanie rzemiosła, za wyżywienie, a często i odzież uczniom dawana

Możnaby jednak wymagać, by w interesie terminatorów, jedna godzina dziennie mogła być poświęcaną na korzyść ich nauki. Pracaby na tém nie straciła, a korzyść z niej obustronnie byłaby większą.

Rzemieślnicy, w pewnych porach roku zatrudnienia nie mający, mogliby ten czas korzystnie naukowej poświęcić pracy.

Niektóre rzemiosła codzienną się udoskonalając i korzystając z postępów nauk ścisłych, wymagają wyższego naukowego wykształcenia, np. ciesielstwo, farbiarstwo i t. p.

Uczniowie takich rzemiosł potrzebowaliby szkół specjalnych, albo słuchania szczegółowych kursów w szkołach technicznych.

To samo stosuje się do uczniów kupieckich i do szkół handlowych niższych.

Szkoły rzemieślnicze, handlowe i techniczne, obok zbawiennego działania na indywiduala, wpłynęłyby potężnie na rozwój przemysłu i handlu krajowego, przez uzdolnienie rzemieślników krajowych, i uszlachetniłyby zarazem rzemiosła.

Większość obywateli kraju poprzestaje na szkolnym wychowaniu, chociaż z wielkim dla siebie i społeczeństwa uszczerbkiem.

Przypuszczając wstąpienie do szkół w 9. roku życia, widzimy, że młodzieniec kończy je między 16. a 17. rokiem.

Jeszcze to nie czas do czynnego udziału w sprawach krajowych, a wiek najstosowniejszy do dalszej samostanęj pracy naukowej.

Zresztą, wychowanie szkolne, dając ogólne ukształcenie, nie daje i dać nie może dostatecznego specjalnego uzdolnienia.

Prawdziwą usługę oddają krajowi ludzie, specyalnie, fachowo wykształceni.

Dla tego, obowiązkiem młodzieńca, chcącego być prawdziwie użytecznym, i dla pomyślności swęj ojczyzny czynnie współpracującym obywatelem, jest dążyć do wyższego fachowego uzdolnienia.

Takie wyższe, należyte, fachowe uzdolnienie, daje Szkoła główna, czyli uniwersytet.

Zazdrości godny los tęj młodzieży, której dana jest sposobność do uniwersyteckiego wychowania.

Szczęśliwy kraj, który ma jak najwięcej tak wychowanych obywateli.

Majątek nie jest warunkiem koniecznym do osiągnięcia tego najwyższego duchowego uszlachetnienia, bo na wszystkich uniwersytetach są biedni studenci.

którzy zdala od rodziny, pasują się z zaspakajaniem najgwałtowniejszych potrzeb materyalnych, a odważnie walczą, zdobywając pokarm duchowy.

Iluż to obywateli zdobyło sobie, na przekór niedostatkowi, i niezależność i wysokie stanowisko, przez uniwersyteckie wychowanie.

Dziwne i nieszczęsne było u nas przez czas długi zaniedbanie uniwersyteckiego wykształcenia.

Kiedy w Anglii arystokracja uważa ukończenie nauk w wyższej szkole, jako dopełnienie konieczne swęj godności, u nas wyższe stanowisko społeczne lub majątek poczytywano za warunek uwalniający od potrzeby uniwersyteckich studyów.

To wyższe kształcenie młodzieży arystokracji angielskiej, jest jedyną podstawą, na której utrzymuje się ciągle na swém wysokim społeczném stanowisku.

Wszelka arystokracja rodu, wszelka potęga majątkowa, bez wyższego ukształcenia, koniecznie prędzej lub później runąć musi.

Przez czas jakiś wyższe wychowanie widziano u nas w umiejętności obcych języków, z pogardą dla ojczytęgo, w polorze światowym, nabywanym przez podróże i obcowanie z wykształconém towarzystwem tak zwanęgo wyższego świata.

Dobrze jeszcze, jeżeli nie wzięto powierzchownęj kultury za istotną, jeżeli po drodze nie skalano uczuć w zagranicznym stęku wyuzdanęj płochości, nie kształ-

zono się na wzorach szalonej literatury, i nie zmarnowano majątków dla zadosyć uczynienia próżności.

Ale gdyby kraj zażądał ludzi fachowych, biegłych prawników, ekonomistów, statystów, czyż klasy uprzywilejowane przez swe położenie, dużyby ich dostarczyć mogły?

Z drugiej strony, popełniano bardzo często błąd, niemal wprost przeciwny.

Chcąc kształcić ludzi fachowych, posyłano młodzież do zakładów specjalnych Belgii lub Francji.

Wracali ludzie specjaliści, mniej więcej dobrze ze swym fachem obznajmieni, nawet zdolni, ale jednostronni zazwyczaj, bez tego ogólnego wykształcenia, które tylko uniwersytet dać jest w stanie.

Na uniwersytecie nauka jest specjalną, gruntownie fachową, ale zarazem zetknięcie z młodzieżą, różnym oddającą się przedmiotom, sposobność korzystania z zakładów nie koniecznie ściśle z obranym zawodem związanych, nadaje uniwersyteckiemu wychowaniu, obok specjalnego, charakter wszechstronny.

Bez encyklopedycznego ukształcenia, umiejętność fachowa staje się zwykle pedantyczną, jałową, jednostronną.

Potrzeba się kierować na specjalnie uzdolnionego obywatela, ale przedewszystkiem potrzeba wykształcić się tak, ażeby być nie tylko specjalistą, ale i obywatelem swego kraju.

Uniwersytet, przez stosunki koleżeńskie między studentami, wyrabia wszechstronnie charakter młodzieży.

Ze starcia zdań i stosunków wychodzi tu ów szerszy pogląd na świat cały i stosunki społeczne, stanowiący jedną z największych korzyści uniwersyteckiego wychowania, którego żadna szkoła specjalna, nawet wyższa, w takiej pełni dać nie jest w stanie.

Widzieliśmy dzieci wstępujące do uniwersytetu, wychodzące po kilku latach dojrzałymi ludźmi.

Nie chcemy bynajmniej twierdzić, ażeby bez uniwersyteckiego wychowania nie mogli się wyrobić ludzie wyżsi duchem, wytrawni sądem, lub gruntowni w specjalnej umiejętności; ale są to rzadkie wyjątki, jak owe bryły samorodnego kruszcu wśród pospolitej rudy, z której za pomocą ognia użyteczny wytapia się metal.

Szkoła główna, aby odpowiedziała potrzebom czasu, musi być wszechstronną, rzeczywistą wszechnicą.

Postęp nauk, rozległość i ważność niektórych gałęzi, czyni dawne ramy fakultetów zbyt ciasnymi.

Szczególniej nauki przyrodnicze, każda oddzielnie, tak bujnie się rozrosły, takiej nabrały ważności praktycznej, niemal społecznej, że gruntowne ich poznanie

wymaga specjalnego zajęcia, wyłącznego im poświęcenia się.

Pojedyncze przedmioty wzrosły do znaczenia fachowych nauk, np. gospodarstwo społeczne, technologia przemysłowa.

Niektóre znowu zawody i stany, przez nowe stosunki społeczne, domagają się wyższego, pełnego uniwersyteckiego wykształcenia, np. rolnictwo i zawód finansowo-handlowy.

Wydziały: teologiczny, prawny, lekarski, filologiczny, literacki, ekonomiczno-administracyjny, fizyko-matematyczny, filozoficzny, nie są w stanie objąć wszystkich specjalnych gałęzi nauk.

Mechanika w obszerniejszym znaczeniu, budownictwo (w części naukowej), tak zwana inżynieria cywilna, technologia ze swemi licznymi gałęziami, górnictwo, nauka o handlu i finansach, domagają się o godność uniwersyteckiego wykładu.

Uniwersytet powinien być zarazem szkołą nauczycieli, i dla tego powinien mieścić wydział pedagogiczny.

Ze szkołą główną powinna być połączona szkoła wyższa sztuk pięknych, aby uczniowie jej mogli korzystać z wykładów innych wydziałów.

Wykłady szczegółowych przedmiotów mogą być wspólne dla studentów różnych wydziałów, a wstęp do nich powinien być otwarty i dla wolnych słuchaczy, którzyby nawet poświęcając się już jakiemu za-

trudnieniu praktycznemu, mogli tu czerpać zasilek dla swęj wiedzy i dopełniać swego wykształcenia.

Jawność wykładów była zawsze bodźcem dla gorliwości professorów.

Godność uniwersyteckiego nauczania wymaga obok jawności, swobody wykładu.

Program nauk uniwersyteckich powinien być dla każdego wydziału obszernym, tak, aby 4 do 5 lat samoistnej pracy wymagał.

Podstawą uniwersyteckich nauk, przygotowaniem do ściśle specjalnych gałęzi, powinno być ogólne wykształcenie filozoficzne.

Pomijając metafizykę, należałoby we wszystkich wydziałach zrobić obowiązkowém słuchanie historyi, filozofii, logiki, psychologii, estetyki i etyki.

Tak jak nauka łaciny w szkołach nie ma na celu kształcenie łacinników, tak na uniwersytecie wykład filozofii nie zdąża do formowania filozofów.

Filozofia jest użyteczną i potrzebną, nie dla bezpośrednich wiadomości jakie podaje, ale jako najwyższa szkoła myślenia i rozmyślenia.

Studia uniwersyteckie powinny być wypadkiem samodzielnej pracy umysłowej, i dla tego wszystko co cechuje szkolne nauczanie powinno być unikane.

Największa w granicach możności swoboda w wybieraniu, w następstwie słuchania kursów, powinna być regułą uniwersyteckiego rozkładu nauk.

Im mniej słuchacze w tym względzie są ograniczani, tem chętniej szukają i słuchają rady doświadczeńszych.

Examina i promocyje półroczne i roczne, są w uniwersytecie nie na swoim miejscu.

Jeden examen z nauk przygotowawczych, drugi dla otrzymania dyplomu, wpisy półroczne na kursa które student słuchać zamierza, są dostateczną gwarancją dla postępów dojrzałej młodzieży uniwersyteckiej.

Stopień uniwersytecki, jako cecha dojrzałości naukowej, jest silną do nauki pobudką.

Stopień uniwersytecki, to prawdziwy dyplom szlachectwa, osiągniętego własną pracą i zasługą, najwyższego możliwego uszlachetnienia ludzkiej istoty.

Mamy więc młodzieńca między 21. a 24. rokiem życia, usposobionego do zajęcia się pożytecznym dla kraju zawodem.

Czy jego nauka już na tém się kończy?

Bynajmniej.

Teoretyczne przysposobienie uniwersyteckie najczęściej nie wystarcza w życiu i wymaga praktycznego dopełnienia.

To dopełnienie dają podróże i praktyczna wprawa w zawodzie.

Nauki wciąż i szybko postępują, a kto by chciał poprzestać na wiadomościach raz nabytych, wkrótce zostałby prześcigniony.

Wypada więc koniecznie całe życie nieustannie pracować, by stać na równi z młodszymi.

Taka praca nie trudzi, nie przykrzy się temu, kto pokochał naukę i sumiennie spełnia swego powołania obowiązki.

Pomocą tu są: literatura, dzieła naukowe, pisma peryodyczne, biblioteki, muzea, zbiory.

Najważniejszym środkiem dalszego nieustannego w życiu kształcenia się naukowego, a zarazem potężną dźwignią postępu samych nauk, są Akademie i Towarzystwa naukowe.

Otóż szkic zasad i instytucyj, mających na celu wychowanie wszechstronne młodzieży, przysposobienie ich na pożytecznych obywateli kraju.

W tym pobieżnym rzucie urywkowych myśli pominieliśmy wiele, bo i niepodobna wyczerpać przedmiot, któremu całe biblioteki obszernych dzieł poświęcono.

Zdaje nam się, że kraj przyszedł do uznania ważności kwestyi wychowania.

Pomiędzy odzywające się głosy rzuciliśmy i myśli nasze, nie jako wykończoną całość, ale jako materiały do szczegółowego rozbioru, którego od ludzi fachowych w różnych częściach wyglądamy.

Jawny i wszechstronny rozbiór wykaże najlepiej prawdziwe pod względem wychowania potrzeby kraju.

w Warszawie dnia 3 Maja 1861. r.

Dr. Ludwik Natanson.





18589/7